

Ks. PAWEŁ BRUDEK

INSTYTUT PSYCHOLOGII

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWEŁA II

Fragmenty homilii z okazji pierwszej rocznicy Jej śmierci

*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam:
Jeżeli ziarno pszenicy spadnie w ziemię nie obumrze,
zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.*

Szanowny Panie Profesorze!
Najbliższa Rodzino śp. Pani Profesor Marii!
Jej Przyjaciele, Znajomi, Współpracownicy, Studenci!
Drodzy Bracia i Siostry!

Przywołane wyżej słowa z dwunastego rozdziału Janowej Ewangelii kryją w sobie jeden z piękniejszych obrazów ludzkiego życia. Człowiek od momentu przyjścia na świat, zdobycia świadomości swojego istnienia, zaczyna gromadzić w podarowanym (wydzierzawionym) mu przez Boga spichlerzu życia różnorodne ziarna. Tym ziarnem są zwyczajne i doniosłe doświadczenia, skrzątnie zaplanowane i zupełnie nieoczekiwane zdarzenia, niezliczone spotkania z drugim człowiekiem, małe i wielkie radości, ale także ból zranień i rozczarowań, osobiste zawody i porażki, trud cierpienia... Czas odchodzenia z tego świata to czas, w którym owo ziarno życia zostaje wrzucone w glebę śmierci. Nie po to, aby zostało unicestwione, zmarnowane czy zapomniane, ale po to, by mogło wydać plon obfity.

Dokładnie rok temu ze smutkiem i żalem żegnaliśmy drogą naszym sercom Panią Profesor Marię Oleś. Rok temu ziarno jej życia, w ludzkiej ocenie o wiele przedwcześnie, zostało wrzucone w glebę śmierci – obumarło. Zapewne dla wielu z nas wciąż trudno pogodzić się z Jej odejściem. Brakuje nam Jej. Jednak ból rozstania zdaje się koić fakt, że to obumarłe ziarno zaczyna owocować – wydawać plon. Cóż to za plon? Plon TĘSKNOTY, WDZIĘCZNOŚCI i PAMIĘCI.

Tęsknota to niełatwy plon. Jej świeże źdźbła przywodzą na pamięć najpiękniejsze wspólnie przeżyte chwile, ściskają za serce, wyciskają łzy. Jednocześnie pozwalają zobaczyć, jak ważna była i jest dla nas osoba, której nic życia została przerwana – za którą tęskni serce. Można powiedzieć, że tęsknota jest niczym piękny kwiat, który, choć domaga się uważnej pielęgnacji i troski, to jego piękno ze wszech miar warte jest tego trudu. Załączkiem tęsknoty w każdym z nas są niewątpliwie różne ziarna życia Pani Profesor Marii. Te ziarna, które zachowuje i pielęgnuje w pamięci niczym najdroższy skarb mąż śp. Pani Marii – Pan Profesor – to ziarna bardzo osobiste, intymne – złote ziarna. Przyjaciele, znajomi, współpracownicy, studenci trzymają w dłoniach nieco inne ziarna, które zostały im подарowane przez śp. Panią Profesor – życzliwość, łagodność, ciepło, wrażliwość, troska... Przynosimy je dzisiaj z darem modlitwy na tę Eucharystię, by podziękować za nie Bogu i prosić, aby przynosiły coraz obfitszy plon – plon tęsknoty.

Obumarłe ziarno życia śp. Pani Profesor owocuje dzisiaj także wdzięcznością, która skrywa w sobie twórcze pragnienie, aby dzielić się z innymi tym dobrem, jakie nam przypadło w udziale. Tak właśnie odczytuję – jako plon wdzięczności – wykład plenarny wygłoszony przez Pana Profesora na XXXVI Kongresie Polskiego Towarzystwa Psychologicznego (*Czy na antropologii Karola Wojtyły można oprzeć teorię osobowości*) i dedykowany swojej Współmałżonce. Tak też odczytuję inicjatywę podjętą przez Panią Profesor Stanisławę Steuden – kierownika Katedry Psychologii Klinicznej, w której pracowała śp. Pani Profesor Oleś – wydania *Księgi Pamiątkowej* poświęconej Jej osobie. Wreszcie tak należy odczytywać – jako plon wdzięczności – naszą obecność tutaj, naszą modlitwę, troskę o to, by Jej osoba na trwałe wpisała się w historię naszego Instytutu.

Ziarno życia Pani Profesor Marii wrzucone w glebę śmierci wypuszcza z wolna nie tylko pędy tęsknoty i wdzięczności, ale także szczerej pamięci. Nie chodzi tu jednak o pamięć czysto sentymentalną okraszoną autentycznym wzruszeniem i łzami. Idzie raczej o pamięć, która każe niezachwianie wierzyć, że nic, nawet śmierć, nie jest w stanie zniszczyć więzi, która każdego z nas z Nią łączyła. A skoro tak, to znaczy, że śp. Pani Profesor Maria niezmiennie pozostaje częścią naszego życia osobistego czy zawodowego, częścią akademickiej wspólnoty, częścią naszego Instytutu. Każdej niedzieli w uroczystym *Credo* powtarzamy słowa: „Wierzę w świętych obcowanie...”. Co to znaczy? To znaczy, że żywię niezachwiane przekonanie, iż Ci, którzy odchodzą – jak to wyraził w jednym ze swoich utworów Ryszard Rynkowski – wciąż z nami są. Mało tego, są w sposób bardziej realny, aniżeli sobie to wyobrażamy.

Moi Drodzy! Mam w sobie pewność wiary, że Pani Profesor Maria jest teraz pośród nas. Przechadza się po tej świątyni. Przycupnie na chwilę przy każdym z nas, aby swoim delikatnym głosem wyszeptać: „Dziękuję!”. Najbliższych obdaruje ciepłym pocałunkiem – zwyczajnym jak kiedyś. Ze wzruszeniem otrze łzy

tęsknoty, wesprze niebiańską siłą. Na koniec tego kazania chcę Was zaprosić, Bracia i Siostry, do odsłuchania wspomnianego już przeze mnie utworu Ryszarda Rynkowskiego. Niech on stanie się „przestrzenią” spotkania z Tą, która już od nas odeszła, ale wciąż z nami jest.

Ci, co odchodzą,
Wciąż z nami są.
I żyją sobie Obok nas.
Patrzą z miłością
Na nasze dni.
Czasem się śmieją
Przez łzy.
Co tu jest jawą, co snem,
Kto tu istnieje, kto nie
A może nas, tu nie ma nas,
A oni są.
Co tu jest prawdą, co nie,
Po której stronie jest sens
Bo jeśli tam, po co jest
Ten nasz świat.
Ci, co odchodzą
Wciąż z nami są.
Czujesz ich pomoc,
Gdy jest źle.
Więc gdy z ciemnością
Rozmawiasz, to...
Oni Cię widzą,
Oni są.
Co tu jest jawą, co snem...
(słowa: Jacek Cygan)

